Ner 50. 14 grudnia. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu:
w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Jad cholery
i odtruwanie przenośników tegoż jadu.

Sprawozdanie z najnowszych poszukiwań

ułożył
dr. Bolesław Lutostański,
w Heidelbergu.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 47.)

W pewnym związku z przerzeczonemi dwiema pracami zostaje dziełko znanego fitoparazytologa E. Halliera w Jenie. Autor oddawna pracował nad morfologią ustrojów, wywołujących rozmaitego rodzaju robienia i wypadki swych poszukiwań ogłasza teraz w świeżo wydanéj rozprawie pod tytułem „Gährungs-Erscheinungen etc.“

Praca Kloba spowodowała autora do wystąpienia przed publicznością lekarską z ciekawym wykładem o ustrojowych zaczynach (fermentach), sprowadzających różne postacie rozkładów, znanych w chemii pod nazwą robienia albo fermentacyi.

Historya rozwoju pospolitego u nas grzybka pleśniowego *penicillium crustaceum* stanowi główną oś, około któréj obracają się wszystkie wywody Halliera. Według niego z zarodników grzybka tego, stosownie do chemicznéj przyrody ciał robiących, powstaje szereg przemian rozwojowych, wywierających różne działanie rozkładowe na materyą organiczną, która im służy za pokarm. Te różne przemiany postaci (formy morfologiczne) jednego grzybka, zaliczone przez innych mykologów do różnych działów układowych (systematologicznych) lub uważane za odrębne rodzaje i gatunki, mają stanowić różnego rodzaju drożdże, tj. przyczyny rozlicznych odmian robienia. Mykologiczne poszukiwania Hall. nad powstawaniem i rozwojowemi pochodnikami wzmiankowanego grzybka porozrzucane były dotąd w różnych czasopismach botanicznych; obecnie układa je autor w jednę całość i przedstawia niejako skończoną naukę o „robieniu“.

Dla nas niniejsza praca o tyle jest ważną, o ile ma związek z nauką o przyrzutach (kontagiach) i zaduchach (miazmach) i z kwestyą odtruwania (desinfekcyi), odgrywającą ważną rolę w higienie publicznéj. Prócz tego, chcąc zrozumieć najnowszą pracę botaniczną H. o jadzie cholery, wypada koniecznie zapoznać się z mykologicznemi poglądami i słownictwem autora.

Przez „robienie“ w najogólniejszém tego słowa znaczeniu pojmujemy rozkład chemiczny złożonych cząsteczek, który wcale się nie odbywa według praw powinowactwa chemicznego, lecz wywołany

bywa przez czynnik od zewnątrz przystępujący. Dawniéj wystawiano sobie, że czynnik taki, do rozszczepiania robiącéj istoty niezbędny, działa sposobem katalitycznym, tj. przez zetknięcie, przez co wywołuje szereg międzycząsteczkowych przeobrażeń. — Dla każdego robiącego ciała przypuszczano osobny zaczyn (ferment). O sposobie działania zaczynu istnieją dwa na pozór sprzeczne poglądy. Według jednego działają fermenta przez skład chemiczny (obecność azotu), bez względu na to, czy są ustrojowe lub nieustrojowe; drugi zaś uważa czynności żywotne żyjących ustrojów za przyczyny wzbudzające robienie.

Oprócz ciała zdolnego do robienia i podniety robienia, czyli zaczynu, sprawa robienia wymaga jeszcze następujących warunków:

a) Pewnéj ilości wody.

b) Właściwéj ciepłoty zawartéj zazwyczaj w granicach między 10° i 40° R. Ostateczne jednak termiczne granice robienia stanowią zawsze granice życia roślinnego, tj. 0° i 110° C.

c) Obecności azotu w postaci powietrza lub ciała azotowego w ogóle. Służy on za pokarm dla grzybków drożdżowych biorących udział w robieniu.

I. Zarodniki grzybka pleśniowego *(penicillium)* znajdujące się w dopieroco przytoczonych warunkach ulegają następującym zmianom.

Tworzywo *(plasma)*, stanowiące tutaj jedyną treść zarodników, rozpada się w rozmaitych kierunkach na mniejsze jądra. Te jądra posiadają zdolność tworzenia drobnych próżni wokoło siebie *(vacuolae)*. Podczas tego dzielenia się tworzywa komórka rozciąga się i nareszcie pęka, przyczém jądra tworzywne występują z niéj w postaci żywo poruszających się ruchników *(Schwärmer)*[1]. Ruchniki bez otoczki wkrótce przychodzą do spoczynku; przez zaciśnięcie wyzwalają z siebie różnego kształtu jądra potomne, które w téj chwili stają się swobodnemi. Sąto tak zwane j ą d r a k o m ó r k o w e, j ą d r a d r o ż d ż o w e *(Kernzellen, Kernhefe — micrococcus)*.

Te jądra drożdżowe, tj. ruchniki w stanie spoczynku, rozmaicie się rzmnażają:

1) Albo nie ulegają dalszym przeobrażeniom i poprostu rozmnażają się do nieskończoności, przez zaciśnięcie jądra macierzystego wyzwalając z siebie jądra potomne.

2) Albo téż w innych podlegają dalszym rozwojowym przemianom, stosownie do chemicznéj budowy ciała zdolnego do robienia.

Wstępując na drogi rozwojowych przeobrażeń, wydają następujące postacie:

a) Jądro komórkowe pęcznieje, wytwarza otoczkę i jądro zarodnie wewnątrz wielkiéj wolnéj przestrzeni (wakuoli). Tym sposobem powstaje k o m ó r k a d r o ż d ż o w a *(Hefenzelle, cryptococcus)*, co ma miejsce np. przy robieniu wyskokowém i olejowém. Komórki drożdżowe rozmnażają się tak samo, jak jądra drożdżowe.

b) Jądro komórkowe przy kwaśnych robieniach wydłuża się w komórkę pałeczkowatą (w obecności kwasu mlecznego) lub w grotową (w obecności kwasu octowego), z miękką osłonką i ziarnistą treścią. Te drożdże rozmnażają się przez zaciśnięcie w pośrodkowéj części i tworzą d r o ż d ż e s t a w o w e, c z ł o n k o w a t e *(arthrococcus — aceti, lactis etc.)*.

Micrococcus, cryptococcus, arthrococcus stanowią tak zwane drożdże zupełne *(vollkommene Hefe)*.

Jeżeli postacie drożdżowe zupełne rozmnażają się na powierzchni cieczy za przystępem powietrza, wtedy powstają z nich następujące roślinne postacie:

a) Jądra drożdżowe *(micrococcus)* nie są wolne, lecz pozostają w związku i układają się w szeregi. Przez zaciśnięcie tworzy się podwójna komórka: każda komórka potomna dzieli się przez zaciśnięcie na połowę itd., przez co tworzą się z różną prędkością stosownie do ciepłoty długie pasma: sąto tak zwane przez H. p a s m a w ł o s k o w c a *(leptothrix, Leptothrixketten)*.[1]

b) Potomstwo komórek drożdżowych pozostaje w związku z ustrojem macierzystym. Z *cryptococcus* powstaje roślę, *hormiscium* zwane.

II. Przez kiełkowanie zarodników grz. pleśniowego, znajdujących się na powierzchni cieczy robiących, powstają na mleku i occie postacie *torula* zwane,

[1]) *Monas crepusculum* prawdopodobnie jest ruchnikiem różnych grzybków.

[1]) *Bacterium termo* zaliczyć wypada do utworów *leptothrix* i wcale nie należy mięszać go z mętwikami *(vibriones)*, które winny być odniesione do *oscillarineae*.

które taką samą rolę odgrywają względem *arthrococcus*, jak *leptothrix* względem *micrococcus* i *hormiscina* względem *cryptococcus*. *Torula*, powstająca na powierzchni kwaśniejącego mleka, nazywa się *oidium*, tj. mniéj wykształcona postać toruli.[1]) Sąto rozgałęzione nitki nieowocujące, które rozpadają się na czysto roślinne konidia. Oddzielone członki tworzą nowe członki pochodne. Na cieczy octującéj zarodniki *penicillium* kiełkują na postać toruli w kształcie pasm, podobnych do *oidium lactis*. Jestto tak zwane dawniéj *mycoderma aceti*.

Te ostatnie trzy postacie: *leptothrix, hormiscium* i *torula (resp. oidium)* stanowią niezupełne, nieczyste drożdże *(unvollkommene, unreine Hefe)*.

Otóż mamy trzy główne postacie drożdży zupełnych i niezupełnych. Stanowią one przejście do owocującego wykształconego grzybka *penicillium crustaceum*, sprowadzającego butwienie. Powstaje on z kiełków zarodnikowych i ze wspomnianych drożdżowych postaci, jeżeli są wystawione na działanie wolnego powietrza.

Każdy grzybek ma takie trzy postacie pośrednie drożdży, stosujące się do praw wzrostu i rozmnażania się gatunków grzybka. Grzybki ze złożonemi zarodnikami *(schizosporangium)* zdają się mieć złożone drożdże, tak zwane „osady (kolonie) drożdżowe.“ *(C. d. n.)*

Przypadek
ciąży od zawiązku czysto brzusznéj
(graviditas extrauterina abdominalis)

opisał

Dr. Matecki
w Poznaniu.

(Dokończenie.)

6) Po przecięciu pęcherza płodowego i wymaczaniu cieczy płodowéj ujrzeliśmy płód płci żeńskiéj, zupełnie donoszony, bez najmniejszego śladu zgnilizny. Pochwyciwszy go téż za nóżki, wydobyliśmy płód przyczepiony do sznurka pępkowego, który

7) z wyjątkiem bladego pożółknienia był prawidłowym i należycie długim.

8) Po przecięciu tego ostatniego, idąc po nim ku miednicy, dostaliśmy się do łożyska. Naczynia jego krwionośne od sznurka pępkowego promienisto rozchodzące się uderzyły nas grubością swoją. Macica w żadnym związku z niém nie była, również wolne były trąbki Fallopiusza i jajniki, tak że łożysko prawidłowéj grubości i wielkości przyczepione było do otrzewny rozpostartéj ponad kością krzyżową. By je kawałami wydobyć, trzeba było wielkiéj siły użyć.

9) Wreszcie po oddarciu więzów szerokich po końcach ich zewnętrznych wraz z jajowodami wycięto macicę wraz z pochwą głęboko z małéj miednicy. Obejrzana zewsząd okazała się wszędzie całą i gładką, bez najmniejszego śladu zabliźnienia. Wycięta część pochwy była nadzwyczajnie gruba i długa, a palec w nią włożony wchodził bezpośrednio do jamy macicznéj. Przecinając téż pochwę nożyczkami, gdy się doszło do macicy, i tę przecięto. Wargi jéj szyjki kończyły się równo z dnem pochwy, tak że ich powierzchnia przechodziła bezpośrednio w powierzchnią pochwy. Ściany tak szyjki jak i rozrosłéj macicy były nadzwyczaj grube, na przekroju białe, a bł. śluzowa wyściełająca macicę okazała się poprzecznie pomarszczoną i brudno czarną, bez najmniejszego śladu błony doczesnéj. Przejścia do jajowodów były zupełnie wolne, a przewody tych ostatnich tak obszerne, iż w nie palec wskazujący wsunąć było można. Jakiemi jajowodów strzępy były, trudno oznaczyć, bo te — skutkiem oddarcia od otrzewny brzucha — były bardzo poszarpane.

Łatwo wyobrazić sobie można, jakie wrażenie oględziny te na nas zrobiły. W skutek nich dopiero poznaliśmy, żeśmy mieli do czynienia z ciążą pozamaciczną od zawiązku czysto brzuszną.

Lubo wszyscy autorowie zgadzają się na to, że rozpoznanie podobnéj ciąży do najtrudniejszych zadań należy, warto przecież wnijść w rzecz bliżéj i wykazać, czemu w niniejszym przypadku rozpoznanie było niepodobném.

Przebieg ciąży aż do padnięcia w ogrodzie był taki, jak w pięciu poprzednich. Czyszczenia miesięczne wśród niéj zatrzymały się. Wprawdzie chora skarżyła się na ból w prawym boku, ale skarżyła się nań od lat pięciu, nie żądając przeciw niemu pomocy lekarskiéj; i chociaż Heim

[1]) *Achorion Schönleini* jest postacią oidiową z *penicillium crustaceum*.

utrzymuje, że przy ciążach pozamacicznych ciężarne tylko na tym boku leżeć mogą, który boli, a Hohl wyraźnie pisze, że przy ciążach pozamacicznych czysto brzusznych położenie wznak powiększa cierpienia, — to w naszym przypadku chora nietylko na żadnym boku leżeć nie mogła, ale nadto leżenie wznak i czasami na brzuchu było dla niéj najswobodniejsze. Wysokość macicy odpowiadała zawsze czasowi ciąży; poruszenia płodu dla owéj zasłony z macicy i więzów szerokich uczuć się dały zupełnie tak, jak przy ciąży prawidłowéj, a tętnienie serca płodowego słyszano prawidłowe. Że je w dwóch miejscach pomimo jednego płodu słyszano, wyjaśniły dopiero oględziny pośmiertne; bo zgrubiała macica, dotykając piersi płodu, przewodziła je złudliwie. Prawda, że uderzało owo twarde ciało po prawéj stronie macicy, ale śród danych okoliczności, mianowicie dla odchodu ropnego i dla ropnéj gorączki musiano je raczéj za narośl jaką lub za jajnik zropiony i rozdęty niż za samą macicę nieciężarną poczytać. Zdaniem Klugego odchód ropny z macicy w czasie ciąży każe wielce podejrzywać ciążę pozamaciczną, ale odchodowi temu nie towarzyszy ropna gorączka, źródło jego jest wyraźne, nie poprzedza go téż ból od poprzedniego połogu i nie towarzyszy mu twardzizna w okolicy macicznéj. Co zaś autorowie piszący o ciążach pozamacicznych podają o rozwarciu ust macicznych, jak Scanzoni, o dochodzeniu próżności macicy bądź za pomocą cewnika męzkiego jak Vieweg, bądź za pomocą cewnika fiszbinowego jak Kilian; daléj o domacaniu się części płodowych bezpośrednio przez powłoki brzucha lub przez dno pochwowe obok macicy: o tém wszystkiém, jak widzieliśmy, w naszym przypadku ani mowy być nie mogło, skoro nigdzie nie znaleziono ni śladu szyi macicznéj, ani jéj otworu, a w brzuchu taka nadzwyczajna zasłona z macicy i więzów szerokich utworzyła się. Raczéj tu wszystko przemawiało za tém, że obok położenia łożyska na dolnéj i tylnéj ścianie macicy znajdował się nabyty zrost ust macicznych. To przypuszczenie usprawiedliwia przypadek drugi i czwarty z dziewiętnastu przypadków, które Churchill zebrał i szczegółowo opisał. Mimo to nie byliśmy pochopni do stanowczego rozpoznania takowego stanu przed ścisłém zbadaniem choréj po chloroformowaniu, gdyż spodziewać się trzeba było otworu, przez który ciecz ropna do pochwy ściekała.

Tak więc ze wszystkiego pokazuje się, że, jeśli kiedy, to właśnie w naszym przypadku rozpoznanie ciąży pozamacicznéj było niepodobne — chyba żeby się nam było udało chorą znieczulić, rękę do pochwy włożyć, tak drogę do ujścia macicy utorować sobie i za pomocą zgłębnika o jéj próżności przekonać się. Ale i w takim razie jeszcze zachodziłoby pytanie, czy zgłębnik dostał się do macicy czy téż do zropionego jajnika; bo, jak z oględzin pośmiertnych widzieliśmy, macica miała nienaturalne położenie z prawéj strony żywota i parta przez łożysko i płód wzniosła się do wysokości, jakiéj próżna nigdy nie dochodzi.

Idzie jeszcze o wytłumaczenie, co dać mogło powód do ropnéj gorączki, a z nią do zgonu choréj. Myśmy przypuścili zropienie jeśli nie jajnika prawego, to przynajmniéj jakiéjś innéj części w wielkiéj miednicy z prawéj strony brzucha: bo za tém przemawiał ból od połogu ostatniego po téjże stronie; daléj owo ciało twarde obok czy w macicy, odchód cieczy ropnéj, czasami brudnéj i smrodliwéj; wreszcie owe częste dreszcze obok ciągłéj gorączki i wzmagającego się z każdym dniem wyniszczenia. Oględziny pośmiertne okazały, że siedliskiem złego było wnętrze macicy, które w skutek upadku zapaliło się, z razu w zropienie, w końcu w zgorzelinę przeszło i po wessaniu ropy dało ropnicy początek.

Takąto była w naszym przypadku ciąża od zaczątku czysto brzuszna. Jestto zdaniem naszém przypadek dla umiejętności w wielu szczegółach ważny. Rozstrzyga on niejednę wątpliwość, niejedno przypuszczenie stwierdza i niejednę podaje na przyszłość wskazówkę. — Ważniejsze z nich skreślam.

1) Pierwsze miejsce zajmuje tu łożysko. Wedle dzisiejszych fizyologów powstaje ono ze splotu dwóch łożysk: jednego matczynego, drugiego płodowego. To tworzy się z rozrostu kosmków twardówki czyli korówki *(chorion)*; tamto zaś z rozrostu podobnych kosmków, które po zapłodnieniu wypuszcza pewna część tak zwanéj błony doczesnéj Huntera. Błonę tę uważano z razu za szczególniejszą wypocinę macicy, którą stężoną

miało zapłodnione jajko znajdować przy swym wstępie do macicy; później Sabatier, Seiler, Meyer i Arnold orzekli, że jestto poprostu zgrubiała błona śluzowa macicy, a E. H. Weber zdanie ich niewątpliwém uczynił, wykazawszy w błonie doczesnéj gruczołki maciczne, które na miejscu matczynego łożyska mocno rozrastają się, a obok nich nowa tkanka łączna, nowe komórki i liczne rozgałęzienia naczyń krwionośnych tworzą się. Jak widzimy, w każdym razie błona śluzowa macicy jest podstawą łożyska matczynego. To téż dla tego Campbell, równie jak Merriman i Clarke zaprzeczali całkiem ciąży czysto brzusznéj, sądząc, iż jajko zapłodnione musi zawsze być w styczności z błoną śluzową, jaką znajduje w macicy, w jajowodach, a nawet według Kiwischa w środkowéj błonie torebki Graafa. Inni zaś, jak Hohl, który przyczepione znalazł łożysko do zewnętrznéj tylnéj ściany macicy, i Bachetti sądzą, że jajko uczepiwszy się otrzewny w skutek szczególniejszéj sprawy powłóczy się kosmatą błoną podobną do błony doczesnéj i niekiedy, osobliwie w pobliżu łożyska, bardzo grubą. My w naszym przypadku widzieliśmy, że błona mieszcząca w sobie płód donoszony była zupełnie przezroczystą, tak zewnątrz jak wewnątrz gładką i od brzegów łożyska, które wyłącznie na otrzewnie leżało, wychodzącą. Dowodemto jest najoczywistszym, że jak pod wpływem zapłodnionego jajka błona śluzowa macicy lub jajowodów, tak samo i otrzewna może się zachować i dać matczynemu łożysku początek, — czyli więc, co na jedno wychodzi, że natura otrzewny równa się naturze błony śluzowéj macicy. Jakkolwiek błony te napozór zdają się być całkiem różne, mimo to jednolitość ich wcale mnie nie zadziwia, albowiem tak samo przechodzi błona śluzowa jajowodów przez strzępy bezpośrednio w otrzewnę, jak przechodzi naskórek bezpośrednio w nabłonek. Nie wątpię téż, że drobnowidowe badania wykażą i w otrzewnie gruczołki maciczne, choć może mocno upośledzone, jak je wykazały w błonie doczesnéj, którą przez tyle czasów za osobną błonę poczytywano.

2) Co do macicy, powszechném jest zdaniem, że ona pomimo ciąży pozamacicznéj tworzy błonę doczesną i sama tak się rozrasta, iż przybiera wielkość macicy cztery miesiące i więcéj ciężarnéj; że przecież nieco późniéj, gdy płód rozwijający się w jamie brzusznéj na innem miejscu rozbudzi działalność twórczą, macica nietylko traci błonę doczesną, nietylko daléj rość przestaje, ale nadto do pierwotnéj swéj wielkości powraca, — jak to Ramsay, Turnbull, Walter i inni w razach ciąży pozamacicznych znaleźli. W naszym zaś przypadku widzieliśmy, iż macica doszedłszy do wielkości macicy najmniéj 4 mies. ciężarnéj, zatrzymała tę wielkość nabytą aż do zupełnego rozwoju płodu, i że w jéj wnętrzu — przynajmniéj przy oględzinach pośmiertnych — nie znaleźliśmy ani śladu błony doczesnéj.

3) Jeśli czas, jaki upłynął od ostatniéj regularności, porównamy z czasem, jakiego do rozwoju potrzebuje płód donoszony, widzimy, że w przypadku naszym już po zapłodnieniu jeszcze dwa razy czyszczenia miesięczne pojawić się musiały; że więc z miesiączki wnosić o czasie ciąży pozam. jest rzeczą całkiem niepewną.

4) Pytając o przyczynę ciąży czysto brzusznéj w naszym przypadku, widzimy ze wszystkiego, iż ona może być tylko domyślną. Prawdopodobnie był jajowód prawy od ostatniego połogu przyrośnięty i dla tego strzępy jego nie mogły pochwycić jajka opuszczającego jajnik, tak że się to do jamy brzusznéj spuściło. Za tém przypuszczeniem przemawia ból w prawym boku brzucha od połogu ostatniego i owo przeciągnięcie macicy ku prawéj stronie bez zmiany kierunku jéj osi; bo zresztą i jajniki były zdrowe i przewody jajowodów wolne. Są, co przyczynę ciąży pozamacicznéj upatrują w porażeniu jajowodów; ale jakież dowody są takowego porażenia?

5) Sądząc z naszego przypadku, zdaje się jednym z najpewniejszych objawów ciąży pozamacicznéj być to spostrzeżenie, iż gdy przyjdzie do bólów porodowych, nie uczuje ręka na brzuchu położona owego szczególniejszego twardnienia błon płód odziewających, bo tak twardnieć śród bólów może tylko macica skutkiem kurczenia się jéj mięsnéj tkanki. Gdzie więc bóle są wyraźne, a twardnienia macicy nie czuje się, tam pomimo wszelkich pozorów prawidłowéj ciąży niewyraźnéj przemawiałby ten objaw za ciążą pozamaciczną.

6) Wkońcu słów kilka powiedzieć muszę o za-

chowaniu się lekarza przy ciąży pozamacicznéj w czasie, w którym poruszenia płodu i części jego ciała są wyraźne. Widzieliśmy w przypadku naszym, iż rozpoznanie ciąży pozamacicznéj nawet wtenczas było niepodobném; oględziny pośmiertne okazały nadto zrosty siatki z otrzewną brzucha tak wielkie, że musiano siatkę od pępka oderznąć i takową wpoprzecz żywota i ku dołowi zupełnie przekroić; okazały daléj położenie macicy i więzów szerokich tak nieprawidłowe, iż je raczéj za macicę ciężarną, niż za sztuczną zasłonę płodu poczytać trzeba było nawet wtenczas, gdy jama brzuszna zupełnie odsłoniętą była; okazały wreszcie pęcherz pełen cieczy i łożysko tak mocno do otrzewny na dnie jamy brzusznéj przyrosłe, iż je z wielką siłą poprzerywać, ale nie oderwać można było. Z tego pokazuje się, że cięcie brzuszne śród takich okoliczności niesłychanie utrudnione na niechybną śmierć matkę naraża, nawet gdyby ta zupełnie była zdrową, nie dając żadnéj rękojmi, że płód przy życiu się utrzyma. Dla tego zdaniem naszém nawet w razie rozpoznania ciąży pozamacicznéj w późniejszych miesiącach radzilibyśmy położnym pozostawić rzecz całą przyrodzie. Wszakże przykłady dość liczne mamy skamieniałych albo téż obumarłych i zgniłych płodów, których kości przez całe lata różnemi drogami odchodziły, nie naraziwszy życia matki na niebezpieczeństwo; a przeciwnie liczne przykłady nas pouczają, że tak matki jak płody w skutek przedsięwziętéj operacyi — ze stosunkowo niknącemi wyjątkami — umierały. Gdzieby zaś śmierć zagrażała matce, tam radzimy nie odstępować jéj, by z chwilą zgonu przystąpić można do cięcia brzusznego celem wydobycia płodu. Każde inne postępowanie uważamy za nieusprawiedliwione.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Dr. Sydney Ringer: Ciężkie przypadki ostrego gośćca stawowego *(rheumatic fever)*, w których przy pozornie łagodnym przebiegu nagle ciepłota do niezwykłéj wysokości (110° Fahrenheita czyli 34° R.) się podnosiła i wśród przypadów mózgowych śmierć następowała.

Dr. Sydney Ringer, profesor lekoznawstwa i lecznictwa w uniwersytecie londyńskim, podaje w „Medical Times“ nr. 901, r. 1867, wiadomość o kilku przypadkach ostrego gośćca stawów, odznaczających się przebiegiem niezwykłym, które w uniwersyteckim szpitalu uważał.

Choroba we wszystkich tych przypadkach przebiegała z początku pomyślnie. Przy spokojném leżeniu w łóżku i należytém leczeniu bóle w stawach zmniejszały się i w ogóle stan chorego polepszać się zdawał. Gdy zaś chorzy ci zdawali się już zbliżać ku wyzdrowieniu, a jedna z nich już szpital opuścić miała, nagle, bez danéj przyczyny, powstawały ciężkie przypady gorączkowe i mózgowe, które w kilka godzin śmierć sprowadzały.

Przypadek 1.

Helena Boxall, 20 lat mająca, na trzy tygodnie przed przybyciem do szpitala cierpiała bóle przelatujące po różnych częściach ciała, które — o ile z jéj opowiadania wnieść było można — nie w stawach, lecz w mięśniach miały siedlisko. Przywieziona do szpitala skarżyła się na ciężkie bóle w stawach obojczykomostkowych, w obu skokowych i w części lędźwiowéj stosu pacierzowego i na pomniejsze bóle w innych stawach.

Zaczerwienienie skóry ponad zajętemi stawami i obrzmienie bardzo nieznaczne, ciepłota ciała 104 Frht. (32 R.) pragnienie znaczne, łaknienia niema, poty rozpływne. Na ból głowy nie skarżyła się nigdy. Zażyła mieszankę kamforową i morfinę w ćwierćziarnowych dawkach.

Po kilku dniach bóle się zmniejszyły, łaknienie nieco większe, pragnienie mniejsze, poty prawie całkiem ustały, gorączka utrzymywała się ciągle.

Chora bardzo drażliwa, co przypisywano jéj usposobieniu histerycznemu. Badanie klatki piersiowéj okazało objawy miernego zapalenia osierdzia, zresztą nie wykryto żadnych zboczeń.

Piątego dnia od przybycia choréj do szpitala stan choréj pogorszył się; niespokojność wielka; majaczenie, które już poprzednio w nocy bywało, trwało cały dzień; ciepłota podniosła się do 106°2 Frht. (33° R.). O godzinie 5 wieczorem majaczenie przeszło w osłupienie zupełne; oddech ciężki, chrapliwy; nieczułość zupełna na bodźce zewnętrzne. O godzinie 6 ciepłota ciała doszła do 109° Frht. (34½° R.) Śród objawów ciężkiego odurzenia chora umarła.

Rozbiór zwlok okazał co następuje:

W mózgu i rdzeniu przedłużonym żadnych zboczeń; toż samo w płucach, z wyjątkiem tylnych części, które były przekrwione. W osierdziu około sześciu drachm surowicy, naczynka na osierdziu sercowém miejscami nastrzykane, na korzeniach wielkich naczyń cienka warstwa wypocin, na zastawce dwukończystéj ślady wypocin, nerki nieco przekrwione. Błony stawomaźne zajętych stawów zlekka nastrzykane, śledziona duża i zbita. W wątrobie i nerkach drobnowidem nie znaleziono nic nieprawidłowego. *(Dok. n.)*

Pincus: Sposób ułatwiający wykrycie plemników *(spermatozoa)*.

Wiadomo powszechnie, jak trudną jest rzeczą wykryć w starych plamach nasiennych całkowite plemniki *(spermatozoa)*. Zmoczywszy wodą przekroploną plamę podejrzaną i po półgodzinném zetknięciu wycisnąwszy z niéj kroplę na szkiełko przedmiotowe drobnowidu, widać wielką liczbę ciałek nieco eliptycznych i nitki cieniutkie, ale rzadko kiedy napotkać można okaz nieuszkodzony. Dr. Pincus w podobnym przypadku znalazł był po kilkogodzinném poszukiwaniu tylko dwa ciałka ze śladem ogona nitkowatego. W kilka dni potém oglądał pod drobnowidem toż samo szkiełko przedmiotowe, do którego szkiełko nakrywkowe

przylepiło się zupełnie w skutek wyschnięcia kropelki; a jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał mnóstwo plemników najzupełniejszych tam, gdzie przedtém widział tylko ułamki!

Jakże ten fakt wytłumaczyć? Pospolicie przypuszczają, że po wyschnięciu ogonki oddzielają się od tak zwanych główek za najlżejszém przyciśnięciem; albo, że się rozkładają daleko szybciéj, co objaśniałoby nam, dla czego czasami widzimy wiele główek, a bardzo mało ogonków. Odkrycie dra P. dowodzi, że się rzecz ma inaczéj, przynajmniéj w niektórych przypadkach. Bardzo być może, iż w stanie świeżym niteczki te z powodu swéj przezroczystości i cienkości nie dają się téż wyraźnie rozpoznać; w skutek zaś powolnego wysychania ich pod szkiełkiem zachodzą w nich prawdopodobnie jakieś zmiany cząsteczkowe (molekularne), które téż zmieniają ich zachowanie się względem światła, a może i ich objętość.

Dr. P. miał sposobność badać nasienie mężczyzny cierpiącego na nasieniotok. Płyn ten, wysuszony na wolném powietrzu i rozpuszczony znowu w wodzie, okazywał pod drobnowidem bardzo małą ilość plemników z główkami i nader małemi ogonkami. Tenże sam płyn, wysuszony zwolna pod szkiełkiem nakrywkowém, okazał nietylko wielką ilość plemników, ale nawet objętość główek była powiększona i ogonki miały niezwykłą długość.

Odkrycie to, gdyby się potwierdziło, byłoby nader ważném tak w medycynie sądowéj, jak w patologii. („Vjhrschr. f. gerichtl. u. öffentl. Med.“ N. Folge, Bd. V, p. 247—350.) *St. J.*

Z. Roussin: Badanie plam nasiennych.

R. zwraca uwagę na wielkie uszkodzenie, jakiemu ulegają plemniki *(spermatozoa)* w plamach nasiennych na tkaninach (płótnie, bawełnie itd.) w skutek nieostrożnego obejścia się z temi tkaninami. Za jego téż namową prokurator główny depart. Sekwany okólnikiem wydanym do komisarzów policyi miasta Paryża wezwał ich, ażeby w razach pierwszego dochodzenia w przypadkach zgwałcenia itp. części splamione sukien podejrzane składano natychmiast bez gniecenia i miętoszenia między dwie grube tekturki i tak zapakowane odsyłano sądowi.

Z własności fizycznych drobnowidowych podnosi przezroczystość plam nasiennych na tkaninach, w skutek któréj przez części np. płótna pokryte zaschniętemi plamami nasiennemi można ujrzyć większe głoski druku, gdy przez część tegoż płótna niepoplamioną uczynić się to nie da.

W celu badania plamy, podejrzanéj jako nasiennéj, radzi wyciąć kawaleczek tkaniny, mający pół centymetra w kwadracie i takowy położyć w szkiełku zegarkowém, na dnie którego złożyło się dwie krople wody przepędzonéj; szkiełko to nakrywa się szkiełkiem płaskiém. Po godzinie ostrożnie przewraca się skrawek dla lepszego zanurzenia go w wodzie. Po upływie drugiéj godziny przy pomocy lupy i dwóch cienkich igieł na témże szkiełku zegarkowém nader ostrożnie i powoli rozstrzępia się tkaninę na pojedyncze nitki: poczém, uchwyciwszy szczypczykami ten pęczek nitek, przyciska się go zlekka do szkiełka przedmiotowego, nakrywa cieniutkiém szkiełkiem i bada pod drobnowidem.

Gdyby pomimo starannego badania całego pola widzenia nie dał się wykryć ani jeden plemnik niewątpliwy, wtedy — z uwagi, że ciałka te zwykle mocno przylegają do nitek tkaniny — radzi R. położyć na szkiełku przedmiotowém *(porte-objet)* jednę z nitek wystrzępionych, przy pomocy lupy i igieł ostrożnie rozciągać ją na szkiełku, to samo powtarzać z resztą nitek mokrych (dla zapobieżenia parowaniu należy za każdym razem nakrywać szkiełko zegarkowe) i badać pod drobnowidem. Przytém zaleca dodawać roztworu jodowego, który ma znakomicie uwydatniać zarysy plemników. Płyn zalecany przez R. ma skład następujący:

Jodu	1 gr.
Jodku potasu . . .	4 gr.
Wody przepędzonéj .	100 gr.

Dodanie tego płynu przy śledzeniu drobnowidowém plamy ma i tę zaletę, że znaczna część przypadkowych przymieszek pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego przybiera w zetknięciu z jodem barwę żółtą lub błękitną (skrobia). („Ann. d'hyg. publ. et de méd. lég.“ 1867. N. S. t. XXVII, p. 142—164.) *St. J.*

ROZMAITOŚCI.

Posiedzenie 21 Towarzystwa lekarskiego krak. z dnia 5 listopada 1867.

Prezes kol. Al. Kremer. — Obecnych członków 19.

I. Prezes złożył druki nadesłane w darze dla Towarzystwa, a mianowicie: 1) od dra Żurkowskiego książeczkę w języku francuzkim wydaną w Strasburgu w roku bieżącym o cieplicach siarczanych w Schinznach; 2) od dra Witołda Jaroszyńskiego z Kamieńca tłumaczenie Flourensa rozprawy „O obłąkaniu“ (Warszawa 1867) i wreszcie cztery broszury w języku niemieckim i francuzkim.

II. Sekretarz stały (kol. Ściborowski) oświadczył że według nadeszłego mu drogą prywatną doniesienia prośbę Towarzystwa lek. kr. w przedmiocie obsadzania posad urzędowolekarskich w Galicyi (zob. protok. posiedz. 17 i 18 T. lek. kr. w nrze 34 „Prz. lek.“ z rb.) wysokie namiestnictwo przyjęło do wiadomości, zamierzając ją uwzględnić przy przyszłém ostateczném urządzeniu służby zdrowia w tym kraju. [1])

[1]) Porównaj także skreślone w tym samym duchu uwagi nasze o „reorganizacyi służby zdrowia w Galicyi“ nr. 29, 30 i 32 „Przegl. lek.“ z rb.

III. Tenże w imieniu komisyi wysadzonéj na poprzedniém posiedzeniu odczytał projekt wzoru podziału chorób do wykazów statystycznych o chorobach panujących i śmiertelności w mieście Krakowie.

Po krótkich naradach Towarzystwo uchwaliło z małemi zmianami przesłać takowy wzór tutejszemu magistratowi stosownie do jego żądania.

IV. W dalszym ciągu rozpoczętych na poprzedniém posiedzeniu rozpraw o wściekliźnie zabierali jeszcze głos koledzy Janikowski, Rosner i Falęcki. Ostatecznie, z uwagi że rzecz ta ze względu na swą ważność i przedstawiające się wątpliwości wymaga szczegółowego rozbioru — Towarzystwo na wniosek kol. Falęckiego wyznaczyło stałą komisyą, któréj zadaniem ma być: 1) wskazanie tutejszym władzom administracyjnym najzgodniejszych z obecnym stanem nauki środków policyjnolekarskich przeciwko wściekliźnie; 2) czynienie spostrzeżeń i doświadczeń w celu wyjaśnienia wątpliwych jeszcze pytań dotyczących téj choroby, a to w miarę tego, jak władze administracyjne tutejsze nastręczą komisyi stosowny materyał. W tym celu uchwalono odnieść się do wys. delegata namiestniczego a naczelnika powiatu tutejszego, tudzież do magistratu miasta Krakowa. Do rzeczonéj komisyi z członków Towarzystwa powołano oprócz wnioskodawcy kolegów Gilewskego, Janikowskiego i Rosnera, a nadto do udziału w pracach téjże postanowiono zaprosić dra Ludw. Teichmanna, profesora anatomii patologicznéj w uniwersytecie Jagiell., i dra Karola Raspa, weterynarza.

V. Ściborowski odczytał opis spostrzeganego przezeń nowotworu kuli ocznéj, wyłuszczonéj następnie przez prof. Le Bruna w Warszawie. [1])

W rozprawach nad tym przedmiotem koledzy Rosner i Rydel podnosili wątpliwość co do mniemanéj rody złośliwéj tegoż nowotworu. *(Dok. n.)*

Stowarzyszenie lekarzy galicyjskich — jak czytamy w „Gazecie narodowéj“ z dnia 3 bm. — już stanowczo się we Lwowie urządziło. Prezesem wybrano dra Maciejowskiego, wiceprezesem dra Berthleffa, skarbnikiem dra Kosińskiego, podskarbim dra Wolka, sekretarzami drów Riegera i Widmana. Do rady zawiadowczéj weszli jako członkowie: dr. Ziębicki, dr. Noskiewicz, dr. Molendziński, dr. Finger, dr. Głowacki i dr. Witz. — Przystąpiło do stowarzyszenia wielu lekarzy obcéj narodowości zamieszkałych we Lwowie, a z prowincyi zgłosiło się dotychczas 11. Gmina m. Lwowa dozwoliła używać do posiedzeń swych mniejszéj sali ratuszowéj. W poniedziałek dnia 9 miało odbyć się drugie ogólne zgromadzenie.

Badanie studzien krakowskich mikroskopijnochemiczne dokonywa się obecnie przez chemika Aleksandrowicza i fizyka miejskiego dra Mohra.

Na ustanowienie **posady asystenta przy katedrze anatomiczno patologicznéj** w uniwers. Jagiell. z roczną pensyą 400 złr. Najj. Pan zezwolić raczył. Od nowego roku rzecz wejdzie w wykonanie.

[1]) Zob. „Pam. Tow. lek. warsz.“ z r. 1862, tom 47, str. 129 i 187; tom 50, str. 212, i „Tygodn. lek.“ z roku 1864, str. 29.

Stopień doktora medycyny w uniwers. Jagiell. otrzymał p. Stanisław Radoń z Przewrotna w Galicyi.

Odezwa do kolegów w kraju.

Towarzystwo lekarskie krakowskie wysadziło z grona swego komisyą celem ułożenia przedstawienia do sejmu krajowego w sprawie urządzenia publicznéj służby lekarskiéj. Gdy wiele na tém zależy, aby w téj ważnéj rzeczy nie pominięto żadnéj istotnéj potrzeby i aby zużytkowano należycie doświadczenia szczegółowe spółtowarzyszów rozrzuconych po różnych okolicach kraju, mamy przeto zaszczyt wezwać ich niniejszém uprzejmie w imieniu wzmiankowanéj komisyi, aby uwagi swoje i spostrzeżenia w tym przedmiocie przesłać zechcieli jak najspieszniéj — jeśli być może, w ciągu miesiąca — do biura redakcyi „Przeglądu lekars.“ Nie wątpimy, że szan. koledzy, którym na sercu publiczne dobro, nie odmówią swego współudziału i wyjawieniem dostrzeżonych w swym zakresie usterków lub miejscowych okoliczności zasługujących na uwzględnienie przyczynią się do tyle pożądanéj poprawy stosunków lekarskich w kraju.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek, dnia 17 grudnia rb., o godzinie 5 po południu posiedzenie administracyjne, na którém podskarbi i bibliotekarz odczytają odnośne sprawozdania roczne, a nadto roztrząsane będą wnioski co do zmian w ustawie Towarzystwa.

Uwiadomienie.

Redakcya, pragnąc ile możności rozwinąć naukowe zadanie „Przeglądu lekarskiego“, korzysta chętnie z każdéj sposobności, która się jéj do tego nawija. Jakoż z powodu że dla spostrzeżeń meteorologicznych krakowskich, które do niedawna w tém jedyném czasopiśmie polskiém znalazły w swéj postaci umiejętnéj stały przytułek, dzisiaj odpowiedniejsze miejsce otworzyło się w dorocznych sprawozdaniach fizyograficznych — postanowiła zastąpić je w pewnych odstępach czasu dodatkami, poświęconemi obszerniejszym wyciągom z pism lub sprawozdaniom lekarskim. Od spółudziału szanownych kolegów bądź w prenumeracie, bądź w spółpracownictwie, zależeć będzie szerszy jeszcze rozwój. Zapraszamy do niego przy końcu roku, przypominając szanown. czytelnikom, aby zechcieli odnowić wcześnie przedpłatę, by nie doznali przerwy w regularnym odbiorze. — Przedpłatę uiścić można tylko rocznie lub półrocznie.

Przedpłata roczna wynosi w miejscu . . . . . 6 zł.
Z przesyłką poczt. w granicach ces. rakusk. . 6 zł. 60 c.
„ „ „ związku niem. 4 tal. 20 sgr.
Przedpłata półroczna wynosi w miejscu . . . 3 zł.
Z przesyłką poczt. w granicach ces. rakusk. . 3 zł. 30 c.
„ „ „ związku niem. 2 tal. 10 sgr.

Poza granicami cesarstwa rakuskiego i związku pocztowego niemieckiego urzędy pocztowe przyjmujące przedpłatę wskazują cenę z doliczeniem nadwyżki za przesyłkę. — Przedpłaciciele zagraniczni, przesyłający wprost do redakcyi przedpłatę miejscową bez należytości za przesyłkę, zechcą wskazać osobę lub księgarnią, mającą zająć się odbiorem i przesyłką czasopisma.

Omyłka druk. W nrze 49 „Prz. lek.“, str. 391, łam 1, w. 19 od d. zamiast Vlemickx ma być Vleminckx; daléj w. 22 od d. zamiast obrazów ma być okazów.

Do niniejszego nru dołącza się listy zwrotne dla przedpłacicieli.